

# HISTORIA WIELKIEJ WYPRAWY

Zdarzyło się to 200 lat temu. Adam Mickiewicz wyraził to tak:

„O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju!  
Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju,  
A żołnierz rokiem wojny; dotąd lubią starzy  
O tobie bając, dotąd pieśń o tobie marzy”.

W tym „Pomocniku Historycznym” zajmiemy się bliżej „rokiem wojny” z powyższego cytatu. W „Panu Tadeuszu” do szlacheckiego zaścianka, gdzie Tadeuszek, Zosieńka, grzybobrania, koncerty, mrówki, sąsiedzkie swary – z za brzozonego lasku docierają echem odgłosy wielkiej historii.

To z terenów Litwy, przechodząc Niemen, ruszył Napoleon ze swą Wielką Armią na Moskwę. Polakom, złaknionym odzyskania świeżo utraconej niepodległości, cesarz Francuzów powiedział, że idzie na „drugą wojnę polską”. Pierwszą była jego wojna z Prusami, po której m.in. wykrojono z ziem II i III zaboru pruskiego Księstwo Warszawskie.

Ale przecież nie odtworzenie Królestwa Polskiego było strategicznym celem Bonapartego. Dlaczego zatem ruszył przeciwko carowi Aleksandrowi I, z którym tak niedawno przyjacielsko układał się w Tylży? A potem: co zaszło między czerwcem 1812 r., gdy znad Niemna szedł na – błyskawiczną, jak zakładał – wojenkę, a grudniem tego samego roku, gdy wśród śnieżnych zawiei – w okolicach tego samego Niemna – uciekał do Paryża od resztek swego wojska? Co sprawiło, że z półmilionowej armii kilkunastu narodowości (z przewagą Francuzów i Polaków) ostało się, jak oceniają znawcy zagadnienia, w zwartych oddziałach ok. 30 tys. niedobitków? Czy Napoleon – ten bóg wojny – przegrał w bitwach z powodu błędnej taktyki, czy pokonał go generał Mróz? Trzeba bowiem wiedzieć, że w tej części świata nie prowadzono wówczas znaczących wojen pośród śniegów i mrozów. Już to z powodu braku odpowiedniego umundurowania, już to z braku furazu dla koni – odchodzono na tzw. zimowe leże. A zatem – dlaczego dał się wciągnąć w to zimowe zwanie?

Nie opowiadamy tu historii napoleońskiej w ogóle, ale wojnę 1812 r., która stała się początkiem końca imperatora Francji, zaczynającą swą oszałamiającą karierę jako generał wojsk francuskiej rewolucji. Pod Moskwą przegrał, ale została legenda Napoleona i wojny 1812 r. – szczególnie silna we Francji, Rosji i – a jakże – w Polsce. Siłą rzeczy w tym trójkącie zawiąza się nasza opowieść.

Jak zwykle w „Pomocnikach Historycznych”, główny ton narracji nadają historycy epoki, znawcy problemu. Wraz z nimi zapraszamy na dramatyczną wyprawę, która odcisnęła piętno na dziejach Europy i Polski.

**JERZY BACZYŃSKI**

Redaktor Naczelny POLITYKI

**LESZEK BĘDKOWSKI**

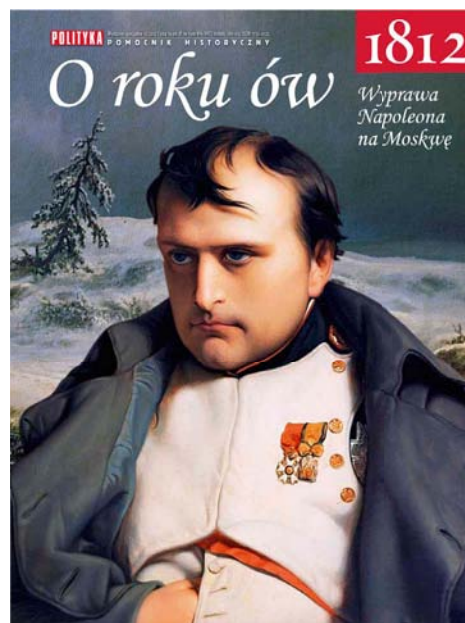
Redaktor Wydania

## Spis treści

<i>Prolog Szlak śmierci</i> .....	6
<i>Ku zwarciu</i>	
<i>Kalendarium czasów napoleońskich</i> .....	12
<i>Europa: Przed Napoleonem</i> .....	14
<i>Francja: U szczytu potęgi i sławy</i> .....	18
<i>Rosja: U progu Europy</i> .....	23
<i>Polska: Porozbiorowy letarg i napoleońska wiosna</i> .....	26
<i>Rosja–Francja: Posłowie, traktaty, armaty</i> .....	32
<i>A więc wojna</i>	
<i>Kalendarium wojny francusko-rosyjskiej w 1812 r.</i> .....	44
<i>Bohaterowie dramatu</i> .....	46
<i>Wojsko napoleońskie: Naprawdę Wielka Armia</i> .....	50
<i>Armia Księstwa Warszawskiego: Lud doborny i bieda</i> .....	58
<i>Wojsko rosyjskie: Dzieło Barclaya de Tolly</i> .....	63
<i>Na Moskwę!</i> .....	68
<i>Niepokonany Ney</i> .....	79
<i>General Mróz</i> .....	82
<i>Legioniści i lansjerzy</i> .....	88
<i>Karta litewska</i> .....	92
<i>Porządek wiedeński</i> .....	96
<i>Pamięć i mit</i>	
<i>Roku ów!</i> .....	101
<i>Wizja Warszawy</i> .....	104
<i>Ślady epoki</i> .....	107
<i>Wojna wiecznie żywa</i> .....	112
<i>Trzeba było wyruszyć natychmiast.</i>	
<i>Rozmowa z Valérym Giscardem d'Estaing</i> .....	116
<i>„Dał nam przykład Bonaparte...”</i> .....	119

## Kalendarz rewolucji francuskiej

W tekstach pojawiają się daty wg kalendarza obowiązującego we Francji do końca panowania Napoleona. Jego podstawą był cykl 4-letni, który składał się z 3 lat zwyczajnych i 1 roku przestępnego (366 dni). Rok dzielił się na 12 miesięcy po 30 dni oraz 5 uzupełniających na końcu roku. W latach przestępnych dodawano dzień rewolucji. Miesiące otrzymały nazwy związane z przyrodą i pracami gospodarczymi i dzieliły się na 3 dekady. Pierwszy rok rozpoczynał się z dniem proklamowania republiki (22 listopada 1792 r.). Początkiem roku było jesienne zrównanie dnia z nocą.



Na okładce wykorzystano fragmenty obrazów Antonio Morghena „Napoleon nad Berezyną” i Paula Delaroché’a „Napoleon w Fontainebleau”

## Detale

<i>Almanachy. Czarny gabinet.</i>	<i>Fałszywi sojusznicy</i> .....	62
<i>Amnestia dla emigrantów</i> .....	<i>Kozacy</i> .....	65
<i>Legia Honorowa</i>	<i>Opoleczenije.</i>	
<i>i order Legii Honorowej</i> .....	<i>Partyzanci</i> .....	67
<i>Emblematy cesarstwa</i> .....	<i>Etap</i> .....	69
<i>Maria Walewska</i> .....	<i>Na Moskwę, Kijów</i>	
<i>Kanony dyplomacji</i> .....	<i>czy Petersburg?</i> .....	70
<i>Koalicje antyfrancuskie</i> .....	<i>Mapa Minarda</i> .....	71
<i>Kokarda</i> .....	<i>Cesarz w Moskwie</i> .....	74
<i>Broń honorowa</i> .....	<i>Markietanki</i> .....	76
<i>Fortyfikacje</i> .....	<i>Siana i owsa!</i> .....	84
<i>Rezydenci i emisariusze</i> .....	<i>Berezyna – symbol klęski</i>	
<i>Cesarz i jego rodzina.</i>	<i>czy determinacji</i> .....	87
<i>Kapelusz. Berlina.</i> .....	<i>Halsztuk</i> .....	90
<i>Marszałek</i> .....	<i>Polacy o Rosjanach</i> .....	91
<i>Biuletyn Wielkiej Armii.</i>	<i>Maruderzy</i> .....	93
<i>Inspektorzy popisów</i> .....	<i>Między Moskwą a Waterloo</i> .....	95
<i>Adiutant. Żandarmeria.</i>	<i>Zbrodnie wojenne</i> .....	96
<i>Żargon wojskowy.</i> .....	<i>Jeńcy wojenni</i> .....	98
<i>Stara i młoda gwardia</i> .....	<i>Europa w stylu empire</i> .....	110
<i>Detale umundurowania</i> .....	<i>Images d'Epinal</i> .....	117
<i>Książę Pepi</i> .....	<i>Bistro i aleksandrolatria</i> .....	118

WYDAWCA POLITYKA Spółdzielnia Pracy  
ADRES 02-309 Warszawa 22 ul. Słupecka 6, skr. poczt. 13  
RECEPCJA GŁÓWNA tel. 451-61-33, 451-61-34;  
tel. /faks 451-61-35

ADRES INTERNETOWY www.polityka.com.pl  
POCZTA ELEKTRONICZNA LISTEL (E-MAIL)  
polityka@polityka.com.pl

PREZES i REDAKTOR NACZELNY Jerzy Baczyński  
Z-CY REDAKTORA NACZELNEGO Witold Pawłowski, Jacek Poprzeczko  
DYREKTOR WYDAWNICZY Piotr Zmelonek

**POLITYKA**

REDAKTOR WYDANIA Leszek Będkowski  
KONSULTACJA Andrzej Nieuważny  
GRAFIKA, OKŁADKA, MAPY Jarosław Krysiak  
WSPÓŁPRACJA Piotr Hibner  
FOTODYKCYJA Wojciech Leliński

FOTOGRAFIE AFP/East News (1), AGE (1), AKG/East News (12), AN (24),  
APIC (1), BE&W (24), Corbis (1), East News (8), Forum (1),  
Getty/FPM (12), Granger Collection (1), Leemage/East News (12),

Mary Evans/East News (1), NAC (1), Photo12/BE&W (21),  
Reuters/Forum (1), Rue des Archives (2), Ullstein/BE&W (1),  
Zbiory Marka Henzlera (9), Zbiory Andrzeja Nieuważnego (13),  
Zbiory Janusza Polaczka (3)

KOREKTA Krystyna Jaworska, Zofia Kozik, Jolanta Wierzczońska  
BIURO REKLAMY RECEPCJA tel. 451-61-36,  
tel. /faks 451-61-37, faks 451-61-68,  
e-mail: reklama@polityka.com.pl

DRUK Quad Winkowski  
A QuadGraphics Company



## Autorzy

**Tomasz Bohun**, dr, pracownik naukowy Wyższej Warszawskiej Szkoły Humanistycznej im. Bolesława Prusa, redaktor Magazynu Historycznego „Mówią Wieki”, autor m.in. „Moskwa 1612”.

**Jarosław Czubyty**, dr hab., prof. UW, przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, autor m.in. „Rosja i świat: wyobraźnia polityczna elity władzy Imperium Rosyjskiego w początkach XIX w.”, „Księstwo Warszawskie 1807–1815” oraz podręczników do nauki historii w szkole średniej.

**Sławomir Dębski**, dr, pracownik naukowy Instytutu Historycznego

Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, członek polsko-rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych.

**Aleksander Hall**, dr hab., działacz opozycji w PRL, w III RP minister w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, poseł na Sejm I i III kadencji. Autor licznych publikacji, także książek dotyczących dziejów Polski i Francji. Kawaler Orderu Orła Białego.

**Małgorzata Karpińska**, dr hab., prof. UW, zastępcza dyrektora Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, autorka licznych publikacji z zakresu historii społecznej XVIII i XIX w.

**Tomasz Kizwalter**, prof. dr hab., pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu

Warszawskiego, autor m.in. „O nowoczesności narodu. Przypadek polski” i „Historia powszechna. Wiek XIX”.

**Sławomir Leśniewski**, adwokat, popularyzator historii, autor licznych książek, ostatnio opublikował „Księżę Józef. Wódz i kochanek”.

**Dariusz Nawrot**, dr hab., kierownik Zakładu Historii Nowożytnej XIX w. Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, autor m.in.

„Litwa i Napoleon w 1812 r.”.

**Andrzej Nieuważny**, dr, pracownik naukowy Zakładu Historii XIX w. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Akademii Humanistycznej w Pułtusku, autor m.in.

„My z Napoleonem” i „Czasy napoleońskie”.

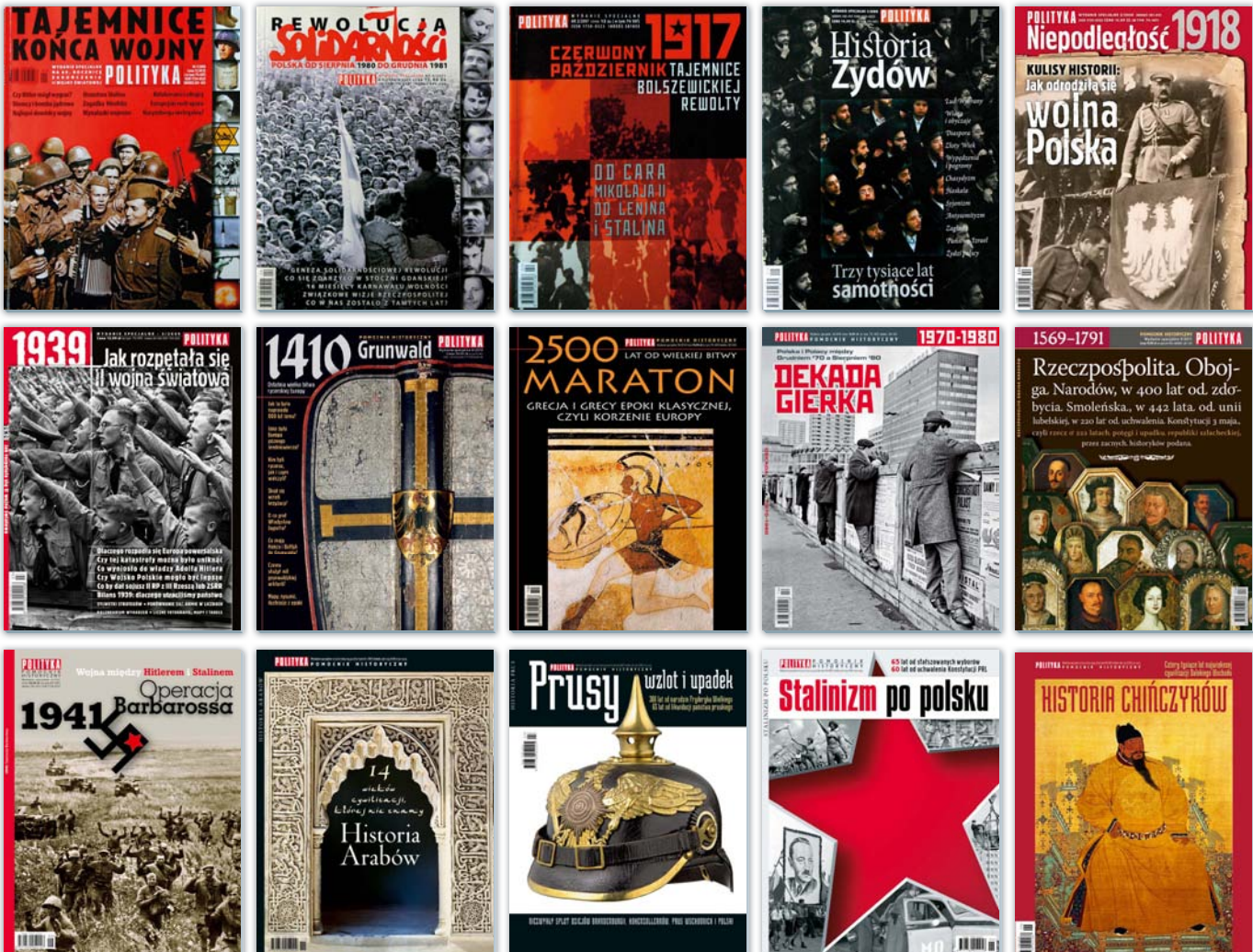
**Janusz Polaczek**, dr, pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Przemyskiego Centrum Kultury i Nauki Zamku. Specjalizuje się w ikonografii historycznej doby neoklasycyzmu i romantyzmu.

Dziennikarze i współpracownicy POLITYKI:

**Marek Henzler**, **Iwona Kochanowska**, **Marek Ostrowski**, **Zdzisław Pietrasik**, **Adam Zubek**

Noty sygnowane **EWN** pochodzą z „Encyklopedii Wojen Napoleońskich” Roberta Bieleckiego; korzystamy z nich za zgodą p. Anny Bieleckiej i Wydawnictwa Trio.

W tej serii „Pomocników Historycznych” ukazały się dotychczas



Łącznie sprzedaliśmy ich już **545 tys.** egzemplarzy. Jedenaście ostatnich pozycji jest jeszcze do kupienia w naszym sklepie internetowym [www.sklepnpolityki.pl](http://www.sklepnpolityki.pl). Poprzedni i obecny „Pomocnik Historyczny” są też dostępne na iPadzie oraz dla abonentów Polityki Cyfrowej w Internecie: [www.polityka.pl/cyfrowa](http://www.polityka.pl/cyfrowa).



1812  O R O K U Ó W

# Prolog

# SZLAK ŚMIERCI

„W roku 1812...”,  
obraz olejny Iłłariona  
Prianisznikowa, 1874 r.

„Większość żołnierzy miała na sobie jakieś dziwaczne szmaty. Niektórzy mieli owinięte wokół szyi wspaniałe wschodnie dywany w jaskrawych kolorach. (...) Wielu biednych zuchów miało stopy owinięte kawałkami materiału lub baraniego futra, aby nie maszerować na bosaka po zamrażającym śniegu”.





SŁAWOMIR LEŚNIEWSKI

*Odwrót Wielkiej Armii Napoleona z Moskwy to bez wątpienia jeden z najbardziej dramatycznych epizodów w dziejach wojen. Wstrząsające wspomnienia naocznych świadków klęski pozwalają wyobrazić sobie jej skalę.*







napoleon opuścił Moskwę 19 października 1812 r., ponad miesiąc po wkroczeniu do niej jego Wielkiej Armii (WA), a prawie cztery miesiące po tym, gdy jego półmilionowe wojsko przekroczyło (24 czerwca) graniczny Niemen (o przebiegu kampanii – art. s. 68). Na drogę odwrotu dla swojej armii, liczącej już jedynie ok. 95 tys. żołnierzy, cesarz wy-

brał niezniszczony szlak na Kaługę, ku zasobnej w paszę i żywność Ukrainie. Zaledwie kilka dni później nastąpiła dramatyczna korekta planu. Rosjanie powstrzymali WA pod Małojarsławcem i wróciła ona na zniszczony i огоłocony szlak, którym wcześniej dotarła do stolicy carów.

**LOS RANNYCH.** Przechodzących koło borodińskiego pobojowiska żołnierzy uderzył straszny widok. Jeden z nich wspominał: „Ze wszystkich stron otaczały nas szkielety końskie i na wpół zakopane trupy, poplamione krwią płaszcze, kości obgryzione przez psy i drapieżne ptaki oraz szczątki uzbrojenia, bębny, hełmy i panczerze...” (źródła cytatów – patrz nota pod artykułem). Lecz nie to było najbardziej poruszające. Kilka mil dalej armia mijała ogromne zabudowania Monastyru Kołockiego, służące za szpital. Naczelnym chirurgiem gen. baron Dominik Larrey przeprowadził tam setki amputacji, a w murach monastyru pomieszczono 20 tys. rannych. Przeżył co dziesiąty z nich, a każdy z ocalonych przeklinał swój los. Larrey stwierdził z przerażeniem, że „nikt nie zadał sobie trudu, aby korzystając z pięknej pogody ewakuować rannych. Tłoczyli się oni w cuchnącej, pełnej zarazy, ze wszystkich stron otoczonej trupami stodole, nie otrzymując prawie żadnej żywności, zmuszeni jeść głąbki kapuściane gotowane z koniną, aby oddalić widmo głodu. Z powodu wielkiego niedostatku płótna ich rany rzadko kiedy były opatrzone. Chirurdzy sami musieli pracować bandaże i kompresy”.

Napoleon wydał rozkaz, aby na każdy wóz zabrać jednego lub dwóch rannych, ale tylko pozornie poprawiło to ich los. W rzeczywistości bowiem „trafili w ręce prostactkich woźniców, pogardzających nimi kamerdynerów, brutalnych markietantów, nowobogackich i aroganckich kobiet, pozbawionych litości towarzyszy broni i całego kłębiącego się w taborach motłochu. Wszyscy ci ludzie jedno tylko mają na myśli – jak się pozbyć powierzonych im opiece rannych”. W czasie drogi w sposóbny moment porzucali ich, skazując na śmierć w męczarniach.

**KOBIETY I DZIECI.** Podobnie tragiczny los był pisany ogromnej większości kobiet, jakie wraz z WA wyszły z Moskwy. Były wśród nich kochanki oficerów i żołnierzy napoleońskich, żony i przyjaciółki rosyjskich kolaborantów, którzy obawiali się zasłużonej kary, zamieszkujące stolicę przed wojną Francuzki, artystki teatralne. „Francuzki, które razem z nami opuściły Moskwę, w swoim oddaniu posuwały się do bohaterstwa. Wychodziły bandażować naszych rannych pod ogniem dział rosyjskich. Wyróżniała się tu dyrektorka teatru moskiewskiego Aurora Bursay”. Część kobiet wyruszyła na szlak śmierci z małymi dziećmi. Początkowo mogły liczyć na bezinteresowną pomoc. „Wszyscy robią, co mogą, aby im ulżyć. Nasz starszy dobosz przez dłuższy czas niósł w ramionach jakieś dziecko. Oficerowie, którzy mają jeszcze konie, dzielą się nimi z owymi biedakami”. Wraz

z upływem czasu i narastaniem uciążliwości szlachetne odruchy były coraz rzadsze. Sztabskapitan Eugène Labaume snuje opowieść o „młodej, wzruszającej Fanni”, doprowadzonej „do stanu, w którym zebrze o najmniejszą przysługę. Za ten kawałek chleba, jaki dostaje, płaci zazwyczaj w najbardziej poniżający sposób. Szukała u nas pomocy, a my ją tak wykorzystaliśmy. Co noc należała do tego, który zdecydował się ją nakarmić”. Niezszczęsna dziewczyna, „uczepiona jakiegoś pojazdu”, dowlokła się w okolice Smoleńska i tam, nie budząc niczyjego współczucia, znalazła śmierć.

**STRACH PRZED KOZAKAMI.** Prawdziwą grozę podczas odwrotu budziły pojawiające się nagle, atakujące nagle i rozwiewające się we mgle oddziały kozaków. Wśród grup maruderów i cywilów, a nawet zorganizowanych i zachowujących zwartość oddziałów, okrzyk „Kozacy!” wywoływał trudną do opanowania panikę. Strach wzmagał zapadający zmrok i długie jesienno-zimowe noce. „To znów te diabły – kozacy, którzy – odparci w południe – powracają o trzeciej nad ranem myśląc, że w ciemnościach będą mieli więcej szczęścia! Atakują posterunek na końcu miasta, w pobliżu naszego domu” – wspominał jeden z francuskich oficerów. W niewielkim stopniu obawiali się ich jedynie Polacy. Kozacy jednak „nigdy nie atakowali oddziałów o widocznej sprawności. Choć przeciążeni łupem, ciągle obdzierali swoich jeńców do naga i w tym stanie porzucali ich na śniegu”. Nie tracili czasu na ich zabijanie. Dla większości potraktowanych w ten sposób nieszczęśników oznaczało to wyrok śmierci.

Kozacy byliby jeszcze groźniejsi, gdyby nie towarzysząca im niechęć do walki w obliczu znajdujących się na wyciągnięcie ręki i możliwych do zagarnięcia łupów. Dzięki temu oddziały WA wielokrotnie ratowały się z opresji. Stało się tak chociażby podczas bitwy pod Tarutino, gdzie Rosjanie, także z powodu postawy kozaków rabujących nieprzyjacielskie tabory, stracili szansę na unicestwienie straży przedniej Murata.

Do niezwyklej, wręcz tragicznej sytuacji z udziałem kozaków doszło 10 grudnia pod Ponarami, gdzie stłoczone u stóp oblodzonego wzniesienia wozy tabory uczyniły niemożliwym do usunięcia zator. Utknęły w nim również furgony samego cesarza, w których przewożono kasę armii i skarby zrabowane w Moskwie. W pewnej chwili, nie mogąc w obliczu atakujących kozaków manewrować wozami, francuscy dowódcy pozwolili żołnierzom na rabunek. Płk Józef Szymanowski tak wspominał ten dramatyczny moment: „Zaraz też odbito dna w kilku baryłkach i eskorta zaczęła wyladowywać złotem kieszenie, gdy wtem wpadają kozacy, a łapczywi na pieniądze jak na niewolnika, razem z Francuzami zabierają napoleondory z baryłek, ładując je w swe bezdenne szarawary. Tak więc rzadkim, a pociesznym zarazem musiał być widok grenadiera francuskiego, wypróżniającego do spółki z kozuniem furgon skarbowy”.

**MOSTY PRZEZ BEREZYNĘ.** W końcu listopada WA oraz towarzyszące jej tłumy cywilów i maruderów dotarły do Berezyny. Rzeka była w tym miejscu wąska, miała nie więcej niż 25 m szerokości. Jednak ze względu na muliste brzegi dwa zaplanowane mosty musiały być trzykrotnie dłuższe. Postanowiono je wykonać przy użyciu kozłów ustawionych na dnie rzeki i przykrytych deskami. Ratunek armii spoczął w rękach pontonierów i sape-



rów generałów Eblé i Chasseloup-Laubata. Oni sami na przeżycie nie mieli prawa liczyć. Przyszło im „rozmieścić swoje kozły w równych odstępach w nurcie rzeki, wśród wielkiej kry, z rzadko spotykaną odwagą wchodząc do wody sięgającej im do ramion. Niektórzy padali trupem i znikali pod wodą lub porywał ich prąd, ale widok tak tragicznego końca nie umniejszał bynajmniej energii ich kompanów”. Spośród ok. 400 żołnierzy stawiających mosty przeżyli nieliczni.

A potem rozpoczęła się przeprawa, której przebieg stanowił kulminacyjny moment odwrotu z Moskwy. Jak celnie napisał Robert Bielecki w biografii Michała Ney: „Nigdy jeszcze w jednym miejscu i czasie nie nagromadziło się tyle bohaterstwa i tchórzostwa, cierpień i poświęcenia, współczucia i dobroci dla bliźniego, a równocześnie podłości i samolubstwa”.

Płk Lubin Griois wspominał ze zgrozą: „Tłum był tak gęsty, że nie było widać ziemi, i tylko po sposobie, w jaki moje zwierzę – mniej lub bardziej pewnie – stawiało kopyta, poznawałem, czy stąpa po ziemi, czy po trupach. (...) przewrócone lub porzucone pojazdy, konie wznoszące głowy ponad miażdżące je szczątki, zwłoki – wszystko to wyglądało jak niemożliwy do przebycia wał”. I rzeczywiście, poza zwartymi oddziałami, jedynie szczęśliwcom udało się znaleźć schronienie na drugim brzegu. Na hekatombę z przerażeniem patrzył sierżant François Bourgonne, wyznaczony do wskazywania drogi maruderom z pułku fizylierów-grenadierów. „Przy wyjściu z mostu znajdowało się pełne szlamu i błota bagno, w którym zapadło się wiele koni. Nie mogły się stamtąd wydostać. Także wielu ludzi zostało tam zepchniętych pod naciskiem tłumu. Tonęli w nim pozostawieni sami

sobie, a nadciągające szeregi deptały po nich, nie zwracając na nic uwagi”. Bourgonne wskazuje jakiemś desperatowi, który zamierzał wrócić na przeciwny brzeg w poszukiwaniu brata, „jak wielu martwych i umierających znajduje się na moście. Ci ostatni uniemożliwiają przejście innym, chwytając się ich nóg, aż w końcu wszyscy staczają się do Berezyny, gdzie przez kilka chwil widać ich jeszcze pomiędzy krami, ale za moment znikają, robiąc w ten sposób miejsce dla następnych”.

Wirtemberski chirurg Heinrich von Roos zaobserwował samotną kobietę, żonę poległego kilka dni wcześniej francuskiego pułkownika. „Kilkakrotnie próbowała dotrzeć do mostu, lecz za każdym razem odpychano ją. Wydawało się, że ogarnęła ją ponura desperacja. Nie płakała. Jej oczy wlepione były to w niebo, to znów w córkę; w pewnej chwili dosłyszałem, jak mówiła: »O Boże, jak bardzo jestem nieszczęśliwa. Nie potrafię nawet się modlić!«. Niemal w tej samej chwili kula trafiła jej konia, a druga strzaskała jej lewe udo tuż powyżej kolana. Nic nie mówiąc, ujęła płaczące dziecko, kilkakrotnie je pocałowała, a potem zdjętą ze złamanej nogi zakrwawioną spódnicą udusiła biedną dziewczynkę. Wreszcie, ciągle trzymając małą w ramionach i tuląc do siebie, usiadła obok padłego konia. Tak oto – bez słowa – wyszła na spotkanie śmierci. Zaraz też została zmiażdżona przez konie i ludzi prących ku mostowi”.

Najstraszniejsze sceny rozegrały się wówczas, kiedy na rozkaz generała Eblé, wykonującego dyspozycję cesarza, most został podpalony, a na kłębiący się jeszcze po drugiej stronie rzeki tłum cywilów i maruderów spadły artyleryjskie pociski. Bourgonne zapamiętał „wrzask, jeden wspólny krzyk wydany przez tłumy. Był jakiś taki

„Przejście przez Berezynę”, kolorowa litografia z 1830 r.

„Jak wielu martwych i umierających znajduje się na moście. Ci ostatni uniemożliwiają przejście innym, chwytając się ich nóg, aż w końcu wszyscy staczają się do Berezyny, gdzie przez kilka chwil widać ich jeszcze pomiędzy krami, ale za moment znikają, robiąc w ten sposób miejsce dla następnych”.





Fragment obrazu „Droga odwrotu z Moskwy do Berezyny”, którego autorstwo jest przypisywane Francois Fournier-Sarloveze’owi, lata 20. XIX w.

„Widziałem żołnierzy, jak klęcząc lub siedząc w pobliżu szafasów wgrzali się w końskie mięso niczym wygodniałe wilki”.

nieokreślony, ale nadal dźwięczy mi w uszach za każdym razem, gdy wspominam te chwile. Wszyscy nie szczęśliwcy pozostawieni na tamtym brzegu padali teraz rozrywani kartaczami armii rosyjskiej. Dopiero wtedy pojęliśmy rozmiary katastrofy”. Lecz ona ciągle trwała, przewijając się na oczach obserwatorów niczym jakiś groteskowy film. Oszałeli z przerażenia ludzie, którzy wcześniej, mając ku temu sposobność, nie przeszli na drugą stronę, rzucili się na zamarzającą Berezynę, ale ich rachuby na jej szczęśliwe przebycie okazały się płonne. „Lód jednak nie był w stanie unieść człowieka i łamał się, pochłaniając mężczyzn, kobiety, konie i powozy. Widziano jakąś piękną kobietę trzymającą w ramionach dziecko, schwytaną pomiędzy dwie kry jak w imadło. Ktoś wyciągnął ku niej kolbę karabinu, aby dać jej coś, za co mogłaby się złapać. Zaraz jednak została pochłonięta przez rzekę, niemalże w chwili, gdy udaje się jej chwycić kolbę. Generał Lefebvre [syn marszałka], który przecież nie zaliczał się do grona zanedo wrażliwych osób, był błąd jak śmierć”.

Dla wielu z tych, którzy byli w stanie przyglądać się rozgrywającemu na ich oczach dramatawi, było to – by posłużyć się słowami płk. Théodore’a Sérusziera – „najbardziej przejmujące widowisko, jakie komukolwiek dane było oglądać”. Jednak do opuszczenia kurtyny było jeszcze daleko...

**ROSYJSKA ZIMA.** Do 3 listopada panowała piękna pogoda. Po chłodnych nocach następowały słoneczne dni i wydawało się, iż opowieści o rosyjskiej zimie to jedynie wytwór wyobraźni. Lecz właśnie tego dnia pogoda załamała się. Później przyszły śnieżyce i niewyobrażalny mróz. To on stał się sprawcą przejmujących dramatów. Obezwładnieni mrozem ludzie wpadali w szal. Roman Sołtyk, jeden z bohaterów bitwy raszyńskiej, obserwował „żołnierzy otumanionych, czy raczej upojonych panującym zimnem niczym alkoholem, jak rzucają się twarzą w ognisko i giną w płomieniach, podczas gdy ich kompanom nawet nie przyjdzie do głowy, aby ich wyciągnąć”. Sposobów odebrania sobie życia było więcej. Co-fajęcej się kolumnie, z którą maszerował gen. Louis-François Lejeune, późniejszy malarz batalista, towarzyszyły „strzały karabinowe po obu stronach rzeki – tak żołnierze skracali swoje męki”. W pewnym momencie uwagę zwrócił na siebie jakiś Wirtemberczyk, który strzelił przyjacielowi w głowę, a następnie, „nawet nie spojrzawszy za siebie”, pomaszerował dalej.

Kamerdyner Napoleona Louis Wairy Constant był wstrząśnięty widokiem kolumny żołnierzy wyniszczonych w równym stopniu mrozem i dyzenterią. „Jej ofiary obnosiły się ze swoimi straszliwymi szkieletami pokrytymi wysuszoną i siną skórą. Nagość tych nieszczęśników,

który musieli zatrzymać się co krok, była najbardziej przerażającym obrazem, jaki mogła nam ukazać śmierć. Inni, prawie sami kawalerzyści, zgubiwszy lub spaliwszy przy ogniskach buty, szli teraz z gołymi nogami. Zamarznięta skóra i obumarłe mięśnie złuszczały się jak kolejne warstwy wosku. Kości były odsłonięte, a tymczasowy brak wrażliwości na jakikolwiek ból podtrzymywał w nich płonne nadzieje na ponowne zobaczenie domu rodzinnego”.

Lecz nim opisane przez Constanta wraki ludzkie znalazły wieczny spoczynek na bezkresnym szlaku śmierci, musiały często przechodzić straszliwe katusze. Choćby w trakcie prozaicznych w innych okolicznościach czynności fizjologicznych. Jeden z francuskich oficerów, mjr Leroy, widział „kilku żołnierzy i oficerów niedolnych do zapięcia spodni. Ja sam pomogłem jednemu z tych nieszczęśników włożyć z powrotem jego \*\*\* i zapiąć guziki. Płakał jak dziecko. Na własne oczy widziałem, jak pewien major zrobił dziurę w siedzeniu spodni, żeby nie musiał się rozbierać, by sobie ulżyć. Nie był on zresztą jedynym, który zastosował tak odrażające środki ostrożności”.

**URATOWAĆ GODNOŚĆ.** Zdaniem Adama Zamoyskiego „jednym z najbardziej interesujących faktów, jakie wywołują się z relacji dotyczących odwrotu, jest istnienie pewnego progów, poniżej którego ludzie oszukiwali, zabijali, a nawet zjadali swoich bliźnich, a powyżej – zachowywali ludzką godność i poczucie obowiązku, a nawet usiłowali znaleźć odrobinę radości”.

W zdumiewający sposób uratował życie adiutant Davouta płk Kobyliński. Ciężko ranny pod Małojarosławcem został oddany przez marszałka pod opiekę kompanii grenadierów wraz z rozkazem nieopuszczania oficera niezależnie od okoliczności. W ciągu następnych kilku tygodni „owinięty kocami pułkownik leżał na przypominających mary noszach, dźwiganych przez 6 zmieniających się żołnierzy”. Nie opuścili go nawet wówczas, kiedy prosił ich, aby się ratowali pozostawiając go własnemu losowi. Ostatni pozostały przy życiu grenadier dociągnął nosze z Kobylińskim do Wilna.

Gen. Lejeune wspominał w pamiętniku oficera artylerii, który ryzykując zamarznięcie czekał na poboczu drogi na swojego służącego. Kiedy namawiał go do poszukiwania żywności i schronienia się przed zimnem, usłyszał z jego ust słowa: „Zgadzam się z panem, ale mój służący Georges dzielił ze mną tę samą mamkę. Odkąd wstąpiłem do armii, a szczególnie odkąd zostałem ranny, okazywał mi sto razy swoje przywiązanie. Własna matka nie mogłaby opiekować się mną bardziej troskliwie. Teraz źle się poczuł, a ja obiecałem, że na niego poczekał, więc wolę tu umrzeć, niż złamać obietnicę”.



Fakt oddania wysokiemu rangą oficerowi własnego konia, już jednego z ostatnich w pułku bawarskich szwoleżerów, kpr. Jean Bald wyjaśnił tak: „O wiele lepiej jest ocalić dla króla oficera niż zwykłego kaprała, który tak czy owak wydobędzie się zapewne na swych dwóch silnych nogach”.

Znana jest historia pułkowego psa, pudła Moutona, który odmroził łapy i nie mógł się poruszać o własnych siłach. Drogę ku Litwie odbył na plecach jednego z sierżantów, dla którego od 1808 r. był wiernym towarzyszem. Wzajemne przywiązanie człowieka i zwierzęcia działało w obu kierunkach. Gen. Wilson wspominał o „niezliczonych psach, które leżały na ciałach swych zmarłych panów, wpatrując się w ich twarze i boleśnie wyjąc z głodu i tęsknoty”.

**DRAMAT KONI.** Stan WA z każdym kolejnym tygodniem odwrotu zdecydowanie pogarszał się. Już w połowie października jej konie były „straszliwie popsute” – jak napisał w pamiętniku Henryk Dembiński z 5. pułku polskich strzelców konnych – i w większości nie nadawały się do dalszej akcji. „To popsucie tak było mocne, iż pomimo derek w 16 razy złożonych, te kompletnie przegniły, tak że jeżeli zgnilizna i czaprak przegrza, można było wnętrzości konia, gdy żołnierz zsiadał z niego, z łatwością widzieć”.

Relacja Dembińskiego już wkrótce miała stracić na aktualności, gdyż konie „zepsuły” się w sposób nieodwracalny. Kiedy przyszły pierwsze mrozy i gołoledź, fatalnie podkute wierzchowce francuskiej kawalerii setkami zaczęły łamać nogi i jeźdźcy zostali spieszni. Któregoś dnia kozacka eskorta gen. Wilsona dostrzegła „na dnie wężowu jakieś działo i kilka wózków, obok których leżą konie. Obejrzawszy nogi kilku zwierząt, kozacy zaczynają krzyżeć, podbiegają i całują kolana angielskiego generała oraz jego wierzchowca; tańczą i skaczą dookoła oraz czynią fantastyczne gesty, niczym wariaci. Gdy euforia nieco opadła, wskazują na podkowy martwych koni i mówią: Bóg spowodował, że Napoleon zapomniał, iż w naszym kraju jest zima”. W całej WA jedynie Polacy, dzięki znajomości miejscowych warunków i właściwemu podkuciu, zdołali uratować część wierzchowców.

**DESTRUKCJA.** Armia nieuchronnie ulegała destrukcji. Jej stan tak oto zapamiętał cytowany przez Austina szeregowy Jacob Walter: „Jednostki są w większym lub mniejszym stopniu rozwiązane. Ze szczątków tych potworzyły się sześć-, ośmio- lub dziesięciosobowe korporacje, których członkowie wspólnie maszerowali, wspólnie też trzymali swoje rezerwy i odpychali wszystkich outsiderów. Nieszczęśnicy ci maszerowali stłoczeni razem w kupie jak owce, zwracając najwyższą uwagę tylko na to, aby nie zaginąć w tłumie, z obawy przed utratą łączności ze swoją grupką i sponiewieraniem. A gdy ktoś się zgubił? W takim przypadku inna korporacja zabierała mu całe żarcie, jakie mógł mieć przy sobie, i niemilosiernie odganiała go od ognisk – jeśli w ogóle wiatr pozwalał coś rozpałić – i z każdego miejsca, gdzie pragnąłby się schronić. Ludzie ci mijali generałów, a nawet samego cesarza, nie zwracając na nich większej uwagi niż na ostatniego ciurę w całej armii”.

Co do Napoleona, to warto przytoczyć fragment wspomnień sierżanta Bourgoigne’a, który przeżył prawdziwy szok na jego widok w przeddzień forsowania Berezyny:

„Cesarz, na piechotę, z kijem w ręce! Spowity był w podbity futrem płaszcz, a na głowie miał ciemnoczerwoną aksamitną czapkę z czarnym pasem lisiego futra. Po jego prawicy – także na piechotę – maszerował król Murat; po lewej – księżę Eugeniusz. Potem marszałkowie...”. W tym czasie, poza gwardiami i kilkoma jedynie oddziałami, cała reszta armii przypominała tłum łachmaniarzy. Większość żołnierzy „miała na sobie jakieś dziwaczne szmaty. Niektórzy mieli owinięte wokół szyi wspaniałe wschodnie dywany w jaskrawych kolorach. (...) Wielu biednych zuchów miało stopy owinięte kawałkami materiału lub baraniego futra, aby nie maszerować na bosaka po zamrożonym śniegu”.

**GLÓD, DYZENTERIA, GRYPA.** Może w jeszcze większym stopniu niż zimno wyniszczała armię głód. Kiedy skończyły się zapasy żywności, za przysmak uchodziła konina. Kapitan woltażerów Charles François wspomina, jak jadał „mięso końskie na wpół dogotowane, i to w taki sposób, że od brody po kolana bywałem ochlapany tłuszczem i krwią. (...) Widziałem żołnierzy, jak kłęcząc lub siedząc w pobliżu szafasów wgrzali się w końskie mięso niczym wygłodniałe wilki. Dzięki mojemu słuzącemu nigdy mi nie zabrakło tego specjału i codziennie wcinałem dwa lub trzy funty koniny bez soli i chleba”. Do popicia niemal wyłącznie służył topiony śnieg.

Konsekwencję opisanej diety stanowiła dziesiątkująca szereg dyzenteria. Zabójczy mechanizm fachowo wyjaśnił gen. Larrey: „Zbyt mało ciepła pozostałego w kiszkałkach było wchłaniane przez organizm. Zjawisko to zabijało przede wszystkim tych, którzy wychudli z braku odpowiednich wartości ożywczych spożywanego pokarmu. U takich ludzi śmierć poprzedzały skurcze i bóle w okolicach żołądka, nagle osłabienia, bolesne skurcze gardła i widoczne przerażenie – wszystkie objawy głodu”.

Nadszedł jednak czas, kiedy skończyło się końskie mięso. Wówczas zaczęto jadać już niemal wszystko. Popularność wśród Francuzów zdobył „kleik Spartanina”. Przepis był prosty: „Najpierw roztop trochę śniegu, pamiętając, że musisz zużyć go dość dużo, aby uzyskać niewielką ilość wody; potem rozmieszaj w niej mąkę; następnie, wobec braku tłuszczu, wrzuć trochę smaru do osi, a wobec braku soli odrobinę prochu. Podawaj na gorąco i jedz wtedy, kiedy jesteś bardzo głodny”.

Wyniszczona głodem, wyczerpaniem i zimnem Wielka Armia musiała się zmagać z jeszcze jednym strasznym wrogiem. Baszkirzy i Kałmucy służyący w rosyjskich oddziałach przywlekli z Azji grypę. I to ona być może uczyniła największe spustoszenie wśród skrajnie osłabionych i zupełnie bezbronnych w zetknięciu z nią napoleońskich żołnierzy. Ich trupy, liczone w dziesiątkach tysięcy, oznały szlak śmierci wiodący z Moskwy ku granicom Litwy i Księstwa Warszawskiego. Szacuje się, że cało z moskiewskiej wyprawy wyszło jedynie ok. 30 tys. żołnierzy.

**DLACZEGO!** Ten dramat napoleońskiego wojska każe postawić pytanie: jak doszło do wojny 1812 r. i jakie były skutki wielkiej klęski Wielkiej Armii?

SŁAWOMIR LEŚNIEWSKI

Cytaty w podpisach pod ilustracjami i w atykułach pochodzą z książek: Paul Britten Austin „Wielki odwrót” (przekład Wojciech Chrzanowski i Klementyna Chrzanowska, Wyd. Finna, Gdańsk 2005), Adam Zamojski „1812. Wojna z Rosją” (przekład Michał Roniker, Wyd. Znak, Kraków 2007)



„Napoleon w futrze”, obraz olejny Wasilija Wereszczagina z końca XIX w.

„Cesarz, na piechotę, z kijem w ręce! Spowity był w podbity futrem płaszcz (...). Po jego prawicy – także na piechotę – maszerował król Murat; po lewej – księżę Eugeniusz. Potem marszałkowie...”.



# Kalendarium czasów napoleońskich

Obok: Cesarz Napoleon i marszałek Davout (stoi) planują kampanię rosyjską, pocztówka z 1900 r.

## 1799

- 9–10 listopada** – wojskowy zamach stanu (18–19 Brumaire’a, według rewolucyjnego kalendarza) obala dyktatoriat i wynosi do władzy Napoleona Bonaparte
- 13 grudnia** – konstytucja (roku VIII); Napoleon obejmuje funkcję pierwszego konsula i skupia pełnię władzy

## 1800

- 14 czerwca** – pod Marengo Napoleon pokonuje wojska austriackie

## 1801

- 9 lutego** – traktat pokojowy w Lunéville kończy wojnę z Austrią; Habsburgowie uznają podboje francuskie we Włoszech i granicę Francji na Renie
- 24 marca** – zamordowanego cara Pawła I zastępuje jego syn Aleksander I

- 15–16 lipca** – Napoleon zawiera konkordat z Piusem VII
- 8 października** – paryski układ pokojowy Rosji z Francją

## 1802

- 25 marca** – angielsko-francuski traktat pokojowy w Amiens kończy wojnę z drugą koalicją antyfrancuską
- 4 sierpnia** – konstytucja (roku X) nadaje Napoleonowi godność dożywotniego konsula z prawem wyznaczenia następcy

## 1803

- 16 maja** – wybuch wojny francusko-brytyjskiej, trwającej nieprzerwanie 12 lat (do bitwy pod Waterloo)

## 1804

- 18 maja** – konstytucja (roku XII) obdarza Napoleona tytułem cesarza Francuzów; **2 grudnia** – uroczysta koronacja w obecności Piusa VII
- 29 czerwca** – przymierze brytyjsko-rosyjskie daje początek trzeciej koalicji antyfrancuskiej (ponadto: Austria, Szwecja, Królestwo Neapolu)

## 1805

- 26 maja** – koronacja Napoleona na króla Włoch
- 20 października** – bitwa pod Ulm; kapitulacja wojsk austriackich

- 21 października** – okręty brytyjskie pod dowództwem admirała Horatio Nelsona rozbijają flotę francusko-hiszpańską w bitwie pod Trafalgarem, udaremniając plany Napoleona inwazji na Wyspy Brytyjskie

- 2 grudnia** – w bitwie pod Austerlitz Napoleon pokonuje sprzymierzone siły austriacko-rosyjskie

- 26 grudnia** – pokój w Preszburgu (ob. Bratysława) pozbawia Austrię Wenecji, Istrii i Dalmacji na rzecz Królestwa Włoskiego oraz Tyrolu i Szwabii na rzecz elektorów wirtemburskiego i bawarskiego

## 1806

- 30 marca** – brat Napoleona Józef królem Neapolu

- 5 czerwca** – brat Napoleona Ludwik na tronie Holandii, przekształconej w królestwo z tzw. Republiki Batawskiej

- 12 lipca** – 16 państw niemieckich tworzy pod protektoratem Napoleona Związek Reński

- 6 sierpnia** – cesarz austriacki Franciszek II zrzeka się tytułu cesarza rzymskiego narodu niemieckiego (piastowanego przez Habsburgów od 1438 r.)

- 9 października** – wojna Prus z Napoleonem, początek czwartej koalicji (Wielka Brytania, Prusy, Rosja, Szwecja, Saksonia)

- 14 października** – Napoleon pokonuje wojska prusko-saskie w bitwach pod Jeną i Auerstädt

- 21 listopada** – Napoleon ogłasza blokadę kontynentalną Wielkiej Brytanii

## 1807

- 8 lutego** – nierozstrzygnięta bitwa francusko-rosyjska pod Iławą Pruską

- 14 czerwca** – w bitwie pod Frydlandem Francuzi zwyciężają wojska rosyjskie

- 7–9 lipca** – pokój w Tylży pozbawia Prusy ziem polskich zagarniętych w II i III rozbiore (powstaje Księstwo Warszawskie – 22 lipca) oraz zachodniej części kraju, gdzie powstaje Królestwo Westfalii pod berłem brata Napoleona Hieronima (18 sierpnia). Rosja, Prusy i Austria przystępują do blokady kontynentalnej.

- listopad** – wojska francuskie opanowują Portugalie

## 1808

- 21 lutego** – wojska rosyjskie wkroczą do Finlandii; początek wojny rosyjsko-szwedzkiej

- 2–3 maja** – bunty w Madrycie, początek powstania ludowego przeciwko Francuzom; **5 maja** – abdykacja Karola IV Burbona; tron hiszpański przypada Józefowi Bonaparte

- 15 lipca** – Napoleon powierza tron neapolitański szwagrowi Joachimowi Muratowi

- 30 sierpnia** – ewakuacja wojsk francuskich z Portugalii

- 29 października** – Napoleon osobiście prowadzi Wielką Armię ku Pirenejom

- 30 listopada** – bitwa pod Somosierrą otwiera Francuzom drogę do Madrytu; słynna szarża polskich szwoleżerów

## 1809

- 9 kwietnia** – po wkroczeniu Austriaków do Bawarii zawiązuje się piąta koalicja antyfrancuska (z udziałem Wielkiej Brytanii)

- 17 maja** – dekret Napoleona o aneksji Państwa Kościelnego skutkuje papieską ekskomuniką i internowaniem Piusa VII

- 5–6 lipca** – zwycięska dla Francji bitwa z wojskami austriackimi pod Wagram

- 17 września** – pokój rosyjsko-szwedzki w Fredrikshamn; Finlandia jako Wielkie Księstwo połączona unią personalną z Rosją

- 14 października** – pokój w Schönbrunn pozbawia Austrię tzw. Prowincji Iliryskich na rzecz Francji oraz ziem III rozbioru na rzecz Księstwa Warszawskiego

## 1810

- 2 kwietnia** – ślub Napoleona z arcyksiężniczką Marią Ludwiką, córką cesarza Austrii

- 9 lipca** – wcielenie Holandii do Francji po uprzedniej abdykacji Ludwika Bonaparte

- 21 sierpnia** – marszałek napoleoński Jules-Jean-Baptiste Bernadotte ogłoszony przez stany szwedzkie następcą tronu

## 1812

- 28 maja** – pokój rosyjsko-turecki w Bukareszcie przyznaje carowi Besarabię i prowincje gruzińskie

- 24 czerwca** – Napoleon na czele Wielkiej Armii wkrocza do Rosji

- (patrz: kalendarium wyprawy na Moskwę, s. 44)

## 1813

- lutym** – zawiązuje się szósta koalicja antyfrancuska (Wielka Brytania, Rosja, Szwecja, Prusy, państwa niemieckie, a od sierpnia Austria)

- 20 maja** – zwycięstwo Napoleona w bitwie pod Budziszynem

- 21 czerwca** – zwycięstwo ks. Wellingtona nad Francuzami w bitwie pod Vittorią; odwrót wojsk napoleońskich z Hiszpanii

- 16–19 października** – przegrana przez Francuzów tzw. bitwa narodów pod Lipskiem (śmierć księcia Poniatowskiego)

## 1814

- 31 marca** – kapitulacja Paryża
- 6 kwietnia** – abdykacja Napoleona w Fontainebleau; Ludwik XVIII Burbon królem Francji

- 11 kwietnia** – traktat w Fontainebleau pozostawia Napoleonowi tytuł cesarza oraz władzę nad wyspą Elbą

- 30 maja** – tzw. pierwszy traktat paryski; Francja w granicach z 1792 r.

- wrzesień** – rozpoczyna się tzw. kongres wiedeński; obraduje do 9 czerwca 1815 r.

## 1815

- 1 marca** – Napoleon ląduje na południu Francji; rozpoczyna się tzw. Sto Dni jego powtórnych rządów

- 20 marca** – Napoleon przybywa do Paryża

- 25 marca** – zawiązuje się siódma koalicja antyfrancuska (Wielka Brytania, Rosja, Prusy, Szwecja, Austria, Niderlandy i państwa niemieckie)

- 18 czerwca** – klęska Napoleona pod Waterloo w bitwie z wojskami brytyjsko-pruskimi

- 22 czerwca** – powtórna abdykacja Napoleona

- 26 września** – z inicjatywy cara Aleksandra I władcy Rosji, Austrii i Prus podpisują akt Świętego Przymierza

- 20 listopada** – drugi traktat paryski: Francja w granicach z 1790 r., obłożona wysoką kontrybucją i pod okupacją wojskową

OPR.

IWONA KOCHANOWSKA



# *Ku zwarciu*

